

CO ♦ GDZIE ♦ KIEDY

**Demoniczna opowieść
w Teatrze NN**

O bólu samotności

Ostatnia część tryptyku „Był sobie raz” nosi tytuł „Tajbele i demon”. Tym razem (premiera miała miejsce 22 czerwca) Witold Dąbrowski opowiedział historię przy dźwiękach fletu, na którym pięknie, i smutno przygrywał Jarosław Adamów.

Projekt wystawienia trzech żydowskich opowieści zrealizował się w lubelskim Teatrze NN. Dwie pierwsze oparte na tekstach chasydzkich Martina Bubera i tę ostatnią na podstawie prozy Isaaca B. Singera reżyserował Tomasz Pietrasiewicz.

Spektakl o porzuconej Żydówce Tajbele miał zupełnie inny nastrój niż poprzednie. Być może też traktował o istocie dobra i zła, ale przede wszystkim o bólu samotności, o potrzebie miłości i bliskości.

Tajbele przyjmuje nocne wizyty człowieka-demonia, najpierw być może wierząc w demoniczne pochodzenie kochanka. Później nie pyta, choć wie. Nie chce go stracić, spłoszyć, nie chce znów być sama. Obydwoje grają swoją grę kradnąc szczęście losowi. Ale ten bywa okrutny. Kochanka-demonia zabiera śmierć. Tajbele znów zostaje rozpaczliwie sama.

Tę bardzo prostą prawdę, a przecież tak wzruszającą, chłonęliśmy w Teatrze NN jak dzieci złaknione bajki, ale ta skończyła się smutno. Tak smutno, że co bardziej wrażliwi widzowie uronili łzę. I to chyba jest najpiękniejszy komplement dla twórców tego spektaklu. (MAD.)